Nr. 320. **Kraków, Wtorek 16 Lipca 1907.** **Rok XXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel S. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — M. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Prawdopodobieństwo abdykacyi króla Piotra. — Śmiały napad bandycki na statek. — Ruch antijapoński w Ameryce wzmaga się. — Burze wyrządziły wielkie spustoszenia w Czechach, Morawach i na Śląsku.

Z komisyi budżetowej.

(Tel. „N. Reformy" z 16 lipca.)

Wiedeń. Komisya budżetowa obradowała wczoraj popołudniu nad prowizoryum budżetowem.

Pos. Vukovic żądał wyjaśnień w sprawie enuncyacyi Wekerlego w kwestyi Bośni, poczem omówił obszernie sytuacyę Chorwatów i Serbów na Węgrzech, a w końcu domagał się szybkiego połączenia kolejowego z Dalmacyą i ostatecznego uregulowania kwestyi języka urzędowego w Dalmacyi.

Pos. Wittek oświadcza się za uchwaleniem prowizoryum budżetowego w interesie konstytucyjnej ciągłości i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, by rozporządzenie o podwyższenie opłat telefonicznych i pocztowych cofnął lub w ten sposób uregulował, żeby zostało usunięte podwyższenie tych opłat.

Pos. Hofman-Wellenhof przyłącza się do tej rezolucyi i żąda wyjaśnień, jak sobie rząd przedstawia sanacyę finansów krajowych. Domaga się szybkiego uregulowania podatku domowego i materyalnego polepszenia bytu całego szeregu kategoryi służby państwowej a w końcu podwyższenia dotacyi na popieranie drobnego przemysłu do kwoty jednego miliona koron.

Poseł Malik protestuje przeciw tłumaczeniom czeskich mów przez radcę skarbowego i oświadcza się przeciw ustawodawczemu uchwaleniu surtaksy na cukier do Węgier.

Pos. Sylwester wnosi rezolucyę z żądaniem uwzględnienia tych kategoryi służby państwowych, które przy ostatniej regulacyi płac nie zostały uwzględnione.

Pos. Głąbiński stawia następujące pytania do rządu:

1) Czy rząd w sprawie sanacyi finansów krajowych ma już pewien plan a w szczególności czy sanacya ta ma przyjść do skutku przez przekazanie podatków państwowych krajom, przez podwyższenie podatku wódczanego, lub też w inny sposób?

2) Kiedy rząd zamierza przedłożyć w Izbie projekt reformy podatków bezpośrednich, oraz czy projekt reformy podatku domowo-czynszowego jeszcze w bieżącym roku będzie przedłożony?

3) Czy do pragmatyki służbowej wciągniętą będzie także prowizoryczna służba, pomocnicy kancelaryjni, oficyanci, egzekutorzy i analogiczne kategorye personalu państwowego, a jeżeli nie — w jaki sposób rząd zamierza zabezpieczyć stanowisko służbowe tych kategoryi.

Pos. Korosec oświadcza, że Słowieńcy, mimo, iż nie mają do rządu zaufania, głosować będą za prowizoryum budżetowem, ponieważ chcą unikać § 14.

W dalszym ciągu dyskusyi oświadczył minister Forzt na zapytanie posła Mastalki w sprawie traktowania handlu piwem flaszkowem, jako przemysłu koncesyonowanego, że ministerstwo handlu wypracowało już projekt rozporządzenia w sprawie uregulowania tej kwestyi i przesłało go rządom krajowym, celem przesłuchania stron interesowanych. Prawdopodobnie w jesieni dotyczące rozporządzenie zostanie wydane. W sprawie życzenia o poparcie małego przemysłu, oświadcza minister, że już starał się o podwyższenie dotyczącego kredytu, a także zarząd skarbowy okazał się życzliwym w tej sprawie. W sprawie podwyższenia opłat pocztowych i telefonicznych, występuje minister przeciw twierdzeniu, jakoby ruch pocztowy wogóle był aktywnym. Minister wskazuje dalej na to, że od dziesiątek lat reguluje się opłaty pocztowe w drodze rozporządzeń, bez protestów ze strony ciał ustawodawczych.

Minister objąwszy urzędowanie, znalazł już ten projekt wypracowany. Rząd wychodził ze stanowiska, że rozszerzenie telefonów jest koniecznem i że należy się postać o odpowiedne pokrycie. Minister oświadcza dalej, że opracowano już wielki program rozszerzenia sieci telefonicznych; według tego programu w najbliższych latach 36 milionów koron będzie inwestowanych na ten cel. Dla finansowego pokrycia tych inwestycyi, nie projektuje się pożyczki, tylko ma być ona pokrytą z regularnego budżetu, przez wstawianie odpowiednio wyższych kwot. Wobec rezolucyi posła Wittka, podnosi minister, że rząd w tej kwestyi zawsze będzie mieć na oku, ażeby urządzenia pocztowe, telefoniczne i telegraficzne, odpowiadały potrzebom ludności w najszerszych rozmiarach. Minister prosi wreszcie, aby z tego punktu widzenia sprawę osądzono.

Pos. Kramarz po polemice z pos. Wittekiem zapytuje ministra skarbu, kiedy zamierza zwołać ankietę w sprawie sanacyi finansów krajowych i czy zamierza już na sesyi jesiennej przedłożyć reformę podatku domowego. Omawia następnie bierny opór praktykantów sądowych w Pradze i podnosi konieczność upaństwowienia kilku kolei.

Minister skarbu dr Korytowski zaznacza, że zmuszony jest wnieść przedłożenie dodatkowe do budżetu na rok 1907, a mianowicie chodzi tu o cztery pozycye, z których dwie odnoszą się do budowy kolei do linii stauryjskiej, a dwie inne do budowy kolei pirneńskiej i linii Lwów-Sambor-granica węgierska. Mianowicie z powodu niespodziewanych zajść natury elementarnej okazała się konieczność z kredytów przeznaczonych na rok 1908 już teraz użyć pewne kwoty, między innemi na linię Lwów-Sambor 2 miliony 560.000 koron. Minister prosi, aby już teraz w sprawozdaniu budżetowem przedłożenie to wzięto pod uwagę. Następnie wskazuje na to, że przedłożenie budżetowe na rok 1907 wykazuje nadwyżkę dochodów i wydatków po 180 milionów koron. Chodzi tu przedewszystkiem o wydatek na nowo upaństwowioną kolej północną w kwocie 127 milionów, a następnie o wydatki, wynikłe z uregulowania płac urzędniczych i służby państwowej w sumie 29 milionów, jakoteż o rozmaite wydatki w zarządzie pocztowym w sumie 7 milionów i o sumę, potrzebną na wydatki wspólne w sumie 5·6 miliona.

Omawiając podniesione w dyskusyi rozmaite życzenia i żale, wskazuje minister w odpowiedzi na wywody posła Vukovica na akcyę, podjętą ze strony rządu celem podniesienia ekonomicznego Dalmacyi. Na zażalenie pos. Malika na biurokratyzm, o tyle przyznaje słuszność, że przesadny biurokratyzm z pewnością nie leży ani w interesie państwa ani ludności. W sprawie preliminowania wyższego kredytu na cele popierania drobnego przemysłu, toczą się obecnie rokowania między ministerstwem handlu i ministerstwem skarbu; minister spodziewa się, że będzie możliwem podniesione życzenia uwzględnić w roku 1908. W sprawie przyspieszenia tempa co do regulacyi rzek, mowca przekonał się sam o szkodliwości zbyt długiego trwania tego rodzaju robót. W tym kierunku można więc liczyć na jego zupełne poparcie. W sprawie kredytu zapomogowego co do klęsk elementarnych, wskazuje na to, że w budżecie dodatkowo na rok 1907 wstawiono tylko 3 miliony, że jednakże gdyby ta kwota okazała się niedostateczną, ewentualne podwyższenie kredytu będzie możliwe.

Omówiwszy kwestyę surtaksy, omawia minister sprawę finansów kraj. i zaznacza, że nadzwyczaj rozległe i trudne prace przedwstępne, zwłaszcza nadzwyczaj uciążliwe ułożenie normalnego budżetu krajów, już zostały ukończone i podstawowe prace już w najbliższych dniach zostaną Wydziałom krajowym do studyum przedłożone; z końcem września projektowane jest zwołanie ankiety, do której obok zastępców Wydziałów krajowych, zostaną także zaproszeni eksperci. Minister zamierza ankietę postawić na dość szerokiej podstawie, aby poinformowano się o życzeniach wszystkich krajów.

Projekt reformy podatku domowego, który już został wykończony, będzie w jesieni przedłożony.

Stwierdziwszy następnie, że wbrew zarzutom przy ostatnich zarządzeniach co do służby państwowej, wszystkie kategorye tej służby zostały uwzględnione, podnosi minister, że mimo uchwalenia przez parlament emisyi rent na 245 milionów, nie zaciągnął jeszcze żadnego długu państwowego i spodziewa się, że także w bieżącym roku żadna emisya nie będzie potrzebną. W takich warunkach więc nic nie można zarzucać wydaniu renty amortyzacyjnej.

Wreszcie co się tyczy biernego oporu praktykantów sądowych w Czechach, minister jako urzędnik musi potępić tego rodzaju postępowanie ze strony ludzi, zwłaszcza z wykształceniem akademickiem. Minister sądzi, że gdyby czescy praktykanci sądowi natychmiast byli wstąpili na drogę legalną: apelu do swego naczelnego szefa, drogę, na którą wkońcu wstąpili, nie byliby potrzebowali uciekać się do środków, ze względów służbowych niedopuszczalnych.

Po przemówieniu posła Mastalki zmodyfikował poseł Wittek swą rezolucyę w ten sposób, że zawiera ona wezwanie do rządu, aby ponownie zbadał przedłożenia, dotyczące podwyższenia opłat telefonicznych, i starał się je złagodzić.

Minister kolei Derschatta podnosi, że dotychczasowy rezultat budżetowy upaństwowienia kolei północnej wskazuje, iż nie był to tak zły interes, jak w swoim czasie przedstawiono. Inwestycye są już w toku, a w przyszłym roku zostaną jeszcze w wyższej mierze przeprowadzone. — Minister usprawiedliwia przekroczenia przy budowie kolei alpejskiej wypadkami żywiołowemi. Podnosi, że rząd stara się z całym naciskiem o przeprowadzenie połączenia kolejowego z Dalmacyą.

Następnie omawia brak wagonów i sprawę upaństwowienia innych kolei, co uważa również za konieczne, i oświadcza, że prywatne koleje zostaną poddane gruntownej rewizyi, zarówno pod względem koniecznych inwestycyj, jak i pod względem zrównania służby ze służbą kolei państwowych w razie upaństwowienia ich. Ustawa o upaństwowieniu jest już wygotowana i na sesyi jesiennej zapewne już zostanie przedłożoną.

Minister skarbu dr Korytowski oświadcza w odpowiedzi na wywody posła Mastalki, że obawa, iż akcya w sprawie wliczenia niektórych miejscowości do wyższej klasy dodatku aktywalnego się przewlecze, jest nieuzasadnioną. Minister wskazuje na to, że rząd zobowiązany jest w tym kierunku wysłuchać centralnej komisyi statystycznej.

Dochodzenia są właśnie w toku; we wrześniu lub październiku rząd, po otrzymaniu wszystkich danych, z pewnością nie omieszka przeprowadzić wciągnięcia niektórych miejscowości do wyższych klas dodatku aktywalnego. Minister spodziewa się, że rząd jeszcze w b. r. będzie w stanie akcyę tę przeprowadzić i wydać odpowiednie zarządzenia.

Następnie dyskusyę zamknięto, poczem przemawiali jeszcze posłowie: Onciul, Ploy i Ellenbogen, który powołując się na zajścia w Przemyślu, zapytał rząd, czy nie byłby skłonnym usunąć policyę wojskową w Galicyi.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś przed południem o godzinie pół do 10-ej.

Parlamentarny związek urzędniczy.

Wiedeń. Partya chrześć.-społ. celem strzeżenia interesów urzędniczych uchwaliła utworzyć parlamentarny związek urzędniczy.

Karlsbad. Prezydent gabinetu bar. Beck, który bawił tu onegdaj i wczoraj, odbył konferencyę z byłym prezesem klubu młodoczeskiego, drem Englem.

Zjazd w Desio.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 lipca.)

Desio. Bar. Aehrenthal i Tittoni wczoraj przed południem w obecności szefa gabinetowego włoskiego Bolattiego i bar. Gagerna odbyli konferencyę, która trwała do godz. 1 popołudniu, poczem odbył się u Tittoniego obiad familijny. Popołudniu przyjęli ministrowie zbiorowo bawiących tu zastępców prasy.

Rzym. Agencya Stefaniego ogłasza następującą notę:

Na wczorajszej przedpołudniowej konferencyi ministrów Aehrenthala i Tittoniego w Desio wyrażono i wzmocniono uczucia serdecznej przyjaźni, łączące oba kraje sprzymierzone i rządy. Omówienie ogólnej sytuacyi europejskiej i wszystkich kwestyj, mających szczególne znaczenie dla Austro-Węgier i Włoch, wykazało ku zupełnemu zadowoleniu ministrów pełne porozumienie, którego podstawą zawsze pozostaje zasada równowagi i utrzymania „status quo". — Odnosi się to nietylko do teraźniejszości, ale także do wszystkich ewentualności na przyszłość.

Kwestya serbska.

Medyolan. „Corriere della Sera" donosi, że podczas zjazdu w Desio głównym przedmiotem konferencyi jest sytuacya w Serbii, która jest bardzo krytyczną. — Rokowania handlowe Serbii z Austryą nie mają widoków powodzenia i dlatego sytuacya ekonomiczna Serbii, która już teraz jest poważna, jeszcze się pogorszy. — Król Piotr, który już kilkakrotnie miał zamiar ustąpić, teraz jest bliskim wykonania tego zamiaru na rzecz syna swego Jerzego. Z drugiej jednak strony obawiają się, że partya, dążąca do unii personalnej z Bułgaryą pod władzą ks. Ferdynanda, rozpocznie znowu agitacyę.

Głosy prasy włoskiej.

Rzym. „Tribuna", omawiając zjazd w Desio, wywodzi, że sytuacya światowa jest dziś o wiele spokojniejsza, jak podczas ostatniego zjazdu Tittoniego z hr. Gołuchowskim, a ze wszystkich kwestyj bieżących kwestya bałkańska jest najważniejszą.

„Giornale d'Italia" stwierdza, że zjazd w Desio nie stoi w związku z żadną niepokojącą kwestyą i że konferencya dotyczy głównie sprawy albańskiej.

Medyolański „Corriere della Sera" ogłasza interviewy, w których między innemi jest powiedziane, że zjazd wywołany został obawą wojny wschodnio-europejskiej z powodu zachowania się Bułgaryi.

Manifestacya antiaustryacka.

Desio. Z powodu odegrania hymnu austryackiego przy onegdajszem przybyciu bar. Aerenthala, miejscowa muzyka urządziła kontrdemonstracyę, przeciągając ulicami i grając hymn Garibaldiego. Opozycyjni członkowie Rady miejskiej zapowiedzieli interpelacyę z powodu odegrania hymnu austryackiego.

Desio. Ministrowie Aehrenthal, Tittoni oraz ks. Lutzow, Gagern i Bolatti, odjechali o godz. 7·10 wieczór do Medyolanu.

Medyolan. Ministrowie przybyli tu o godzinie 7·45, poczem po półgodzinnej konferencyi dworskiej, o godz. 8·15 odjechali do Turynu.

Z Rosyi.

(Tel. „N. Reformy" z 16 lipca).

Bandyci na parowcu.

Odessa. Pet. ag. tel. donosi: Parowiec „Zofia" opadli onegdaj o godz. 11 wieczorem uzbrojeni rozbójnicy w drodze z Odessy do Korly. Mianowicie 3 młodzi ludzie zjawili się na pokładzie, gdy właśnie podróżni wraz z kapitanem byli na kolacyi. Rozbójnicy ci zatrzymali podróżnych, podczas gdy dwóch innych ubezwładniło kapitana i zmusiło do skierowania okrętu do Odessy. Następnie rabusie udali się do salonu I. klasy, gdzie zabrali kasyerowi rosyjskiego banku dla handlu zagranicznego żelazną kasetę z **50.000 rb.** Także podróżnym zabrali około 1000 rb., poczem zrzuciwszy węgiel do morza, zniszczyli maszynę okrętową i po wypuszczeniu pary uciekli na 2 łodziach. Policya dotąd nie wyśledziła sprawców. W trzy godziny po zajściu obie łodzie znaleziono koło Odessy.

Napad rabunkowy.

Charków. Pet. ag. tel. donosi: Banda pięciu uzbrojonych opadła na ulicy kasyera szpitala ziemskiego i zabrała mu 9000 rb.

Zaburzenia w więzieniu.

Petersburg. Petersburska Agencya telegraficzna donosi: W więzieniu, położonem w dzielnicy wyborskiej, przyszło do wykroczeń z powodu śmierci jednego więźnia politycznego, zastrzelonego przez żołnierza, którego ów więzień obraził i nie chciał usłuchać jego rozkazu. — Dopiero po pewnym czasie przywrócono spokój.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 lipca.

Zgromadzenie anarchistyczne w Pradze.

Praga. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez stowarzyszenie anarchistyczne „Wilhelm Koerber". Na porządku dziennym stało pytanie, czem są i czego chcą anarchiści. Zgromadzenie zostało jednakże natychmiast rozwiązane przez zastępcę rządu, który z wielką trudnością zdołał się wydalić z sali i przywołać policyę. Zastępca rządu został obity, kilka osób aresztowano.

Posłowie chorwaccy przed wyborcami.

Ogulin. Były szef sekcyi i poseł na Sejm chorwacki, Nikolicz, wygłosił tu wczoraj mowę przed wyborcami, którzy urządzili mu wielką owacyę. Nikolicz wezwał naród do jedności i oświadczył, że praw języka ojczystego nikomu nie wolno naruszać. Chorwaci pragną być sprzymierzeńcami, ale nie poddanymi Węgier. — Mowca ostrzegał przed wykroczeniami i zapewniał, że sprawa Chorwatów stoi dobrze. Węgry bez przyjaźni Chorwatów nie mogą istnieć. Wreszcie domagał się rewizyi ugody i oświadczył, że Chorwaci będą dalej prowadzili walkę wszelkiemi konstytucyjnemi środkami.

Także w innych miejscowościach odbyły się onegdaj liczne zgromadzenia, na których posłowie zdawali sprawę z czynności poselskiej, między innymi także prezydent Sejmu chorwackiego Medakowicz, który zapewniał, że walka będzie dalej prowadzoną zarówno w Sejmie węgierskim, jak i chorwackim. Wszędzie zgotowano owacye mowcom, zarówno z koalicyi, jak i partyi Starcewicza.

Bojkotowanie posła.

Budapeszt. Przeciw posłowi biskupowi Drohobeckiemu, który po secesyi posłów chorwackich pozostał w Sejmie węgierskim, urządzono demonstracyę. Plakaty, podpisane przez posłów z partyi Starcewicza, wzywają do bojkotowania biskupa.

Widmo rozruchów w Czarnogórze.

Belgrad. „Stampa" donosi, że w Czarnogórze grożą nowe rozruchy. Rząd zmobilizował trzy bataliony milicyi.

Po zamachu na Fallieresa.

Paryż. Sprawca zamachu na prezydenta Fallieresa, Maillé, służył dawniej w marynarce wojennej, a później handlowej. W komisaryacie policyi oświadczył, że nie chciał ani do Fallieresa, ani do kogo innego strzelać, chciał tylko zwrócić na siebie uwagę, celem uzyskania sprawiedliwości. Jest on zniszczony wielu przegranymi procesami. Przypuszczają, że cierpi na manię prześladowczą. Kul dotąd nie znaleziono.

Zajście na bankiecie politycznym.

Paryż. Z Brukseli donoszą, że ambasador francuski podczas bankietu, wydanego onegdaj z okazyi francuskiego święta narodowego, w którym brał także udział burmistrz brukselski i wielu gości belgijskich, wygłosił toast na cześć liberalnego zarządu miejskiego. Przy tych słowach powstali katoliccy dziennikarze i wielu innych gości i na znak protestu opuścili salę.

Aresztowanie Nasiego.

Rzym. Wczoraj po południu prezydent senatu wezwał do siebie prefekta policyi i wręczył mu rozkaz aresztowania byłego ministra Nasiego. Prefekt policyi udał się z kilku urzędnikami do pomieszkania Nasiego i aresztował go. Nasi i jego adwokaci zaprotestowali przeciw temu, poczem Nasiego odstawiono do więzienia.

Rzym. Były szef gabinetowy Nasiego, Lombardo, został wczoraj wieczorem z polecenia prezydenta senatu zaaresztowany i do więzienia odstawiony.

Z Izby angielskiej.

Londyn. W Izbie gmin zwrócił kons. Cecil uwagę Izby na list radyk. dep. Lea w dziennikach, zarzucający sprzedaż godności i tytułów, dalej, że z pieniędzy opłacano koszta wyborcze i że z zarządu funduszu partyjnego czyniono im zarzuty, w razie, jeżeli nie głosowali za rządem. — Cecil żąda ustanowienia komisyi śledczej w tej sprawie.

Lea oświadcza, że pragnie czystości obu Izb parlamentu i przeprowadzenia śledztwa przez sąd.

Campbell-Bannerman przeczy, jakoby wywierano co do głosowania jakiś wpływ na posłów i oświadcza, że zarzuty przytoczone są nieprzystojne i niegodne powagi Izby. Mowca proponuje przejście nad tą sprawą do porządku dziennego.

Za tem oświadczył się też Balfour i wniosek Campbella uchwalono 235 gł. przeciw 125.

Ruch anti-japoński w Ameryce.

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą, że ruch antijapoński w Sandjego się wzmaga. Na licznych zgromadzeniach mowcy podburzają ludność przeciw Japończykom.

Tokio. Minister spraw zagranicznych Hayassi wyjechał do Seul.

Automobilem z Pekinu do Paryża.

Jak wiadomo z Pekinu do Paryża odbywają podróż żądni wrażeń turyści automobilami. Z Pekinu wyruszyły tylko cztery automobile: jeden włoski, dwa francuskie i jeden holenderski. W gronie podróżnych znajdują się dwaj sprawozdawcy dziennikarscy: jeden z redakcyi medyolańskiego dziennika „Corriere della Sera", drugi z redakcyi paryskiego dziennika „Matin". Obydwaj reporterzy przysyłają swoim redakcyom sprawozdania, które się czasem nawzajem uzupełniają, czasem zaś zawierają zupełnie odrębne szczegóły, gdyż automobile wyruszyły wprawdzie razem, w dalszej atoli podróży nie zawsze trzymały się tej samej drogi i z rozmaitych powodów nie jechały z równą chyżością. Niektóre telegramy dla tych, którzy choć trochę znają Syberyę, są bezprzedmiotowemi, dla Włochów jednakże, a zwłaszcza dla Francuzów, są ogromną nowością. Jednakże od czasu do czasu nadchodzą zajmujące szczegóły, godne powtórzenia bądź ze względu na krajoznawstwo, bądź ze względu na sport automobilowy.

Z pośród kilku ostatnich sprawozdań, umieszczonych w dzienniku włoskim, wybieramy nie najnowsze wprawdzie, ale najwięcej zajmujące, podając je w obszernem streszczeniu. Chodzi o wyjazd z Wierchno-Udieńska i dalszą drogę w kierunku zachodnim. Wyjazd z pomienionego miasta — pisze sprawozdawca — odbył się przy ostrym wietrze i mroźnym deszczu, który zmienił w bagno drogę i pola. Ił, wyrzucany i rozpryskiwany przez koła, pokrył zupełnie podróżnych, którzy wyglądali jak modele gliniane. Podróż była nad wyraz nużąca. Głębokie błoto zmuszało ich nieraz do opuszczania drogi i do jazdy stepem, pokrytym wysoką trawą. — W niektórych miejscach na grząskiej ziemi trzeba było kłaść gałęzie i dopiero na takim pomoście jechać dalej, skutkiem czego na przebycie kilkuset metrów trzeba było czasem kilku godzin.

Od czasu, gdy otwarto kolej, dawny gościniec sybirski został zupełnie zaniedbany. Tu porósł trawą i krzakami, tam zalały go i uszkodziły wody. Przebycie licznych rzek było niełatwe i połączone z niebezpieczeństwami. — Drewniane mosty o przegniłych belkach trzeszczały i chwiały się pod ciężarem automobilów, a nawet zapadały się po ich przejeździe. Gdy turyści chcieli przebyć rzekę Bolszewaja, budnik kolei syberyjskiej ostrzegł ich głośnemi okrzykami. Zaczęli oglądać most i przekonali się, że dolne rusztowanie mostu było połamane, a górna część jakimś cudownym sposobem unosiła się w powietrzu. Szukano brodu, ale bezskutecznie; woda była wszędzie na tyle głęboka, że byłaby dosięgła motoru i zalała go. Postanowiono wreszcie motor o sile sześciu koni oddzielić od elektromagnesów i przeciągnąć przez rzekę osobno. — Po trzech godzinach pracy turyści dostali się na drugi brzeg, przyczem woda zetknęła się wprawdzie z motorem, ale go nie uszkodziła.

Wreszcie z wysokiego wzgórza, pokrytego jodłami, ujrzeli na dole ogromny obszar modrej toni jeziora Bajkalskiego. Przebywszy 6 kilometrów pośród czarnych pni spalonego lasu przybyli do wsi Myssowaja nad brzegiem jeziora, opuszczonej od czasu zbudowania kolei syberyjskiej. Jazda wzdłuż południowego brzegu jeziora pełną była nowych przeszkód. Droga wiodła przez dzikie lasy dawnemi szlakami, zawalonemi obecnie przez olbrzymie pnie drzew. W niektórych miejscach skutkiem powodzi obsunęły się góry, wszędzie zaś konieczną była jak największa ostrożność, droga bowiem bardzo wąska wiodła wzdłuż stromego brzegu wysoko ponad tonią wód jeziora. Podróżni oglądali stare, opuszczone stacye pocztowe, świadki dawnych czasów. Przegniłe dachy pozapadały się na nich. Rzeki wezbrały skutkiem śniegu, topniejącego na wyżynie Szudagaw i uszkodziły mosty. Jeden z nich, wznoszący się nad rwącym potokiem, w oddaleniu 16 wiorst od Myssowaja, runął z trzaskiem, ale na szczęście w chwili, gdy automobil do drugiego końca dojeżdżał.

Przyjechawszy nad rzekę Dzida, turyści nie znaleźli mostu, ujrzeli tylko pozostałe po nim słupy. Z powodu głębokości dwumetrowej o przebyciu jej w bród mowy nie było, a łodzi nigdzie nie było. Zamierzali z początku zbić tratwę i na niej się przeprawić, ale przekonawszy się, że oprócz Dzidy mieli przebyć jeszcze inne trzy rzeki, na których również nie było ani mostów ani łodzi, powrócili do Myssowaja i stąd wysłali telegraficzną prośbę do gubernatora w Irkucku o pozwolenie na przejazd mostami kolejowemi. Pozwolenie przyszło i automobil

„Itala“ ruszył w drogę ku Irkuckowi. Reszta automobilów przybyła w owym dniu dopiero do Kiachty.

Do tego sprawozdania włoskiego dodajemy najnowsze telegramy, które od swego sprawozdawcy otrzymał paryski „Matin“. W pierwszym z nich, datowanym z Niżnie-Udieńska, donosi sprawozdawca, że automobil francuski „Spyker“ zatrzymał się na pewien czas w Czereinkowie, osadzie, położonej przed miastem Ziemienskaja na zachód od Irkucka. Zatrzymano się celem naprawy niektórych części automobilu. Było to dnia 8 b. m. Drugi telegram równie z Niżnie-Udieńska z tą samą datą donosi, że długotrwałe ulewne deszcze popsuły zupełnie drogę. „Podróż jest ogromnie utrudniona, mimo to przebyliśmy ogromne lasy świerkowe. Wypadków nie mieliśmy żadnych. Ludność przyjmuje nas nadzwyczajnie. Mnóstwo osób wychodzi na szczyty wzgórz, ażeby przez dłuższy czas oglądać ciekawe zjawisko.“ Dwa automobile firmy Dion-Bouton, sterowane przez Cormiera i Collignona, przybyły w poniedziałek w nocy do N. Udieńska.

A teraz kilka słów o tej podróży. Otóż celu naukowego nie ma ona i pośród takich warunków mieć nie może. Sami zresztą turyści nie kuszą się o to, uważając się wyłącznie za turystów. Natomiast dla sportu automobilowego posiada wielką doniosłość i to praktyczną, okazuje bowiem już teraz, że automobil ma zalety wielkiej trwałości i nadaje się do wszelakiej podróży. Wyprawę ową zorganizowały też firmy, wyrabiające automobile, dla zjednania sobie reklamy, godziwej zresztą, a wymienione dzienniki z tego samego powodu wysłały swoich korespondentów. Tę miarę trzeba przykładać do wyprawy automobilowej z Pekinu do Paryża.

Kronika.

Dziś:

Kraków, wtorek 16 lipca.

Kalendarzyk kościelny: N. P. M. Szkaplerznej i Eustachego.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 50, zachód o godz. 7 min. 42; długość dnia godzin 15 min. 52.

Teatr miejski w Krakowie: „Stara baśń“, opera w aktach według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Aleksandra Bandrowskiego, muzyka Władysława Żeleńskiego.

Teatr ludowy zamknięty.

„Stara baśń“. Na dzisiejsze pierwsze przedstawienie opery Wł. Żeleńskiego, wykupiono znaczną część biletów w kasie zamawiań, tak iż kasa dzienna zamkniętą będzie prawdopodobnie na długo przed rozpoczęciem. Również na dalsze przedstawienia popyt na bilety jest ogromny, wobec czego „Stara baśń“ stanie się wedle wszelkiego prawdopodobieństwa największym sukcesem operowym sezonu. Ze względu na uroczysty i niejako jubileuszowy charakter premiery, pożądanym jest strój wieczorowy.

Zgromadzenie czeladników murarskich, ciesielskich, studniarskich i brukarskich w Krakowie odbędzie się dnia 21 b. m., o godzinie 4 po południu, w sali Stowarzyszenia polskich rękodzielników „Gwiazda“ w Krakowie (ulica św. Krzyża 3). Wstęp na zebranie dozwolony tylko członkom za okazaniem zaproszenia.

„Obowiązujące“ przepisy. Jeden z przyjezdnych obywateli z Królestwa komunikuje nam: Onegdaj na dworcu kolejowym w Krakowie, oczekiwałem na nadejście pospiesznego pociągu od Wiednia. Pociąg był spóźniony, władze kolejowe jednakże, widocznie nie chcąc denerwować podróżnych, nie zanotowały tego opóźnienia na przeznaczonej „ad hoc“ tablicy. „U nas to już taki zwyczaj“ — poinformował mnie z całem zaufaniom jakiś dobroduszny ekspres, którego zainterpelowałem o przyczynę owej nieformalności.

By skrócić czas czekania. zacząłem odczytywać porozwieszane po ścianach rozmaite rozporządzenia, przepisy, ogłoszenia, uwagi i t. d. Wśród nich uderzało szczególnie wielkością druku rozporządzenie, zabraniające pod karą pluć na podłogę. Rozporządzenie bardzo racyonalne i postępowe, jeżeli tylko nie pozostaje w ramach teoryi. Spróbójmy obserwować.

Stanąłem koło okienka kasowego dla biletów III klasy i zacząłem się rozglądać. Obok mnie stał policyant, który także rozglądał się w około z wielką uwagą. Nie czekałem długo: do kasy zbliża się jakiś 60-letni może żyd, ledwie włóczący nogami; zakaszlał się głucho, przystanął i splunął na ziemię o dwa kroki przedemną. W tej chwili zwróciłom na to uwagę policyanta. Spojrzał na mnie zdziwiony, nie rozumiejąc widocznie, o co mi chodzi. „Panio — powiadam do niego — ten człowiek napluł na ziemię tuż pod nosem pańskim, czemu pan nie robi użytku z przysługującego mu prawa?“

Stróż prawa popatrzył się na mnie osłupiałym, wprost przerażonym wzrokiem. poczem zmierzywszy mnie od stóp do głowy, odwrócił się i, odszedłszy krok naprzód — splunął na ziemię.

Z pogotowia ratunkowego. Wczorajszy dzień był dla Towarzystwa ratunkowego nader gorącym. Po szeregu mnogich wypadków z niedzieli, niespodziewanie i poniedziałek obfitował w liczne różnego rodzaju wypadki. Z tych notujemy ważniejsze i tak: zgłosił się rano o godz. 5 wyrobnik Jan Ptaś, którego ugodził jakiś ulicznik na ulicy Blich cegłą w głowę, między oczy, miażdżąc mu częściowo górną część nosa. Krwią oblanego opatrzono. Maryan Zawadzki poślizgnął się w jakimś szynku i upadł na szybę, raniąc się dotkliwie w ręce. Przybył również gospodarz, Wojciech Gazda z Witkowic, którego tutaj na noclegu brat własny pobił i pogryzł w rękę. Rany opatrzono.

Zasłabnięcie. Pogotowie interweniowało na ulicy Wawrzyńca, gdzie pewna kobieta wskutek ataku sercowego zasłabła. Po udzieleniu pomocy odwieziono ją do domu i oddano opiece lekarskiej.

Nieludzki małżonek. Do dyrekcyi policyi zgłosiła się wczoraj Marya Kluskowa, lat 36, którą przed dwoma miesiącami opuścił jej mąż Józef Kluska, z zawodu stolarz. Wyjechał on do Bielska i żyje tam ze swoją kochanką, nie posyłając żonie ani grosza na utrzymanie. Biedna kobieta, obarczona trojgiem małych dzieci, z których jedno przy piersi, niezdolna do pracy, znajduje się w ostatniej nędzy. Przybyła tedy do policyi z błaganiem o pomoc.

Przejechanie dziecka. Nieczczęśliwy wypadek zaszedł wczoraj w południe przy rogatce rakowieckiej. Na gościńcu bawił się z dziećmi 5-letni Julian Bielas, syn funkcyonaryusza kolejowego. Na bawiących się najechał wozem w szalonym pędzie jakiś furman, którego konie, widocznie słabo trzymane, spłoszyły się i wóz uniosły. Mały Bielas ratował się wraz z innemi ucieczką, nieszczęście jednak chciało, iż na kałuży się poślizgnął i runął pod koła wozu. Koła przeszły dziecku przez brzuch i nogi, łamiąc lewe udo. Omdlałe z bólu dziecię podjęto z błota i zawezwano ojca oraz pogotowie ratunkowe. Opatrzono chłopca na miejscu, a zrozpaczony ojciec odwiózł go do domu.

Pokąsani przez psy. W dniu wczorajszym psy przy ulicy Franciszkańskiej pokąsały Józefa Mazura, 24-letniego malarza, raniąc go dotkliwie w rękę. Mazur zgłosił się na stacyę ratunkową, gdzie po opatrzeniu polecono mu udać się do zakładu prof. Bujwida dla dalszej obserwacyi. — Również zgłosił się do Pogotowia Józef Wójcik, woźny Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, którego ukąsił pies na ulicy Straszewskiego. Ranę na nodze opatrzono i polecono Wójcikowi również zwrócić się o opiekę do zakładu prof. Bujwida.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowano na Małym rynku Kaźmierza Lecha, murarza, zamieszkałego w Czarnej wsi, za awanturę wywołaną po pijanemu w trafice p. Alfusa. Zajście to wywołało pod trafiką wielkie zbiegowisko.

Usiłowane włamanie. Ubiegłej nocy za rogatką rakowiecką. nieznani dwaj młodzieńcy usiłowali wtargnąć do mieszkania sekretarza schroniska Lubomirskich, p. Zygm. Kozubowskiego. Odstraszeni, ponowili swój napad za chwilę, usiłując wyważyć żaluzyę żelazną okna. Gdy to im się nie powiodło a p. Kozubowski począł wołać o pomoc, złoczyńcy odeszli i z zemsty za nieudaną wyprawę, obrzucili dom gradem kamieni, wybijając kilka szyb.

Pobicie. W pewnym szynku na placu Wolnicy, wdała się wczoraj w bójkę znana pijaczka Feliksowa Sosnowska, licząca lat 40. Pobito ją ciężko, a następnie wyrzucono z szynku na bruk. Do leżącej bezwładnie zawezwano pogotowie, które po opatrzeniu oddało ją pod opiekę policyi.

Zaginiony. Do dyrekcyi policyi doniosła p. Paulina Bakoni, zamieszkała przy ulicy Długiej l. 74, że jej syn Rudolf, liczący 25 lat, umysłowo chory, wyszedł 15 b. m. z domu i nie wrócił.

Zawalenie się wieży kościelnej. Z Czerniowiec telegrafują: W miejscowości Augustinendorf w pow. storożynieckim na świeżo wybudowanym kościele zawaliła się wieża, przyczem jeden robotnik zginął a ośmiu odniosło ciężkie rany.

Burze. W uzupełnieniu wczorajszej depeszy o burzy, jaka szalała w Wiedniu i okolicy, telefonują nam z Wiednia następujące szczegóły: Orkan i gwałtowna ulewa wyrządziły tu i w okolicy znaczne szkody. Wiele drzew wyrwanych. Również zboże wiele ucierpiało, toż samo winnice. — W Stadlau Dunaj wylał. Także w Nussdorf, Klosterneuburg i innych miejscowościach nad Dunajem woda wystąpiła i zalała. Na Semmeringu i Rax szalała silna burza ze śniegiem, toż samo na Schneebergu. — Wczoraj burza w Wiedniu ustała, ale deszcz pada dalej.

Także prawie w całych Czechach szalała burza z gwałtowną ulewą. Prawie wszystkie rzeki wezbrały, wiele mostów w Czechach i na Morawach jest zerwanych, a niżej położone miejscowości zalane.

Ze Śląska nadchodzą podobne wiadomości. W Opawie wiele zabudowań stoi pod wodą. O ile dotąd wiadomo, z ludzi nikt nie zginął.

Z Ischlu telegrafują; Z powodu kilkudniowego deszczu rzeka Traun wezbrała i Esplanada stoi pod wodą. Wobec ustania już deszczu spodziewają się, że woda rychło ustąpi.

Ze spraw naftowych. Z Wiednia telegrafują: Jak donosi „N. All. Ztg.“ grozi proces między firmą naftową „Fanto i Sp.“ a „Petrolea“, ponieważ „Fanto“ nie chce uznać zawartej niedawno z „Petroleą“ umowy o dostarczenie 8000 cystern nafty po cenie 4·10 kor. ze względu na to, że w międzyczasie ceny nafty spadły.

Podrożenie bielizny męskiej. Z Pilzna telegrafują: Onegdaj odbyła się tu konferencya fabrykantów bielizny męskiej z całej Austryi i uchwaliła już w bieżącym miesiącu podwyższyć ceny bielizny męskiej o 10 procent.

Śmiertelny skok z czwartego piętra. Z Budapesztu telegrafują: Emerytowany radca ministeryalny Mikołaj Loskay popełnił samobójstwo, rzuciwszy się z czwartego piętra gmachu ministerstwa handlu.

Dżuma. Z Odessy telegrafują: W jednym z tutejszych szpitali stwierdzono wypadek dżumy gruczołowej. Chory zmarł. Jestto palacz okrętu z Aleksandryi.

Daremne zabiegi.

(Dokończenie.)

Dragon, wychyliwszy swój kieliszek, nerwowym ruchem sięgnął do kieszeni szynela, wyciągnął z niej pudełeczko, zawinięte w cienki papier i podał z galanteryą pięknej pani.

O milę czuć było, że to jakiś przedmiot od jubilera.

Piękna pani spokojnie rozwinęła papier i otworzyła pudełko. Nawet mnie uderzyły niebawem iskry brylantowego pierścienia.

Piękna pani raczyła skinąć głową na znak uznania, włożyła pierścionek na palec i podniosła piękną rączkę w stronę huzara.

Huzar uprzejmie pochwalił kiwnięciem głowy, a twarz dragona purpurowa jaśniała szczęściem i dumą.

Pani pobawiła się pierścionkiem i pudełkiem, przez jej twarz na chwilę przeciągnęła jakaś lekka, przeźroczysta chmura. niebawem uznała jednak widocznie za stosowne nieco goręcej wyrazić swą wdzięczność dragonowi, bo wyciągnęła do niego dłoń i z życzliwym, a czarującym uśmiechem, odsłaniającym cudowne zęby, jęła ściskaniem dłoni dziękować za wspaniały prezent.

Dragon, coraz czerwieńszy, wyłupił oczy formalnie niemi pożerał piękną panią.

Jej oczy jednak mówiły:

— Dziękuję ci... dobre bydlę jesteś... Ale daremne twoje zabiegi!... serce rzadko się dyamentami zdobywa.

Huzar raczył zadać jakieś pytanie dragonowi, zapewne coś w rodzaju:

— Czy to w Wilnie kupione?...

Dragon potwierdził suchem skinięciem głowy, w którem znać było i pewną niechęć do huzara i pewne rachowanie się z oficerem... gwardyi. Po chwili, gdy się wynurzenia dziękczynne skończyły, cicho siedząca dotąd dziewczynka wyciągnęła rączki ku dragonowi, jak gdyby chciała go objąć za szyję.

Dragon znowu się zaczerwienił, szybko się nachylił do dziecka, obejmując je też w pół i chwilę tak pozostali w serdecznym uścisku...

A mnie wówczas coś podrzuciło do góry... Zrozumiałem!... Huzar był ten trzeci w dragońskiem stadle... a dragon... to ten łatwowierny... wiecznie zakochany... nieszczęśliwy mąż... „wspaniałej pani“... dziecko — ich córka, z onych czasów, gdy jeszcze na jasne dragońskie niebo nie padały cienie... rogów.

Niebawem rozległ się dzwonek i wołanie donośne:

— W Grodnu!... Białostok... Warszawu!... Wtoroj zwonok...

Jednocześnie zjawił się tragarz z zawiadomieniem pełnem szacunku, że dla mojej „Jasności“ miejsce w wagonie zajęte.

Wyszedłem szybko z sali i niebawem pociąg unosił mnie na zachód w pospiesznem tempie...

Nie zasnąłem od razu. — Stałem jakiś czas w oknie i patrzałem na oświetlone bladym, wiosennym księżycem wdzięczne góry Ponarskie, te miniaturki prawdziwych gór... Niebawem wpadł pociąg w miniaturowy tunel, coś w rodzaju tunelu... dla dzieci. Wkrótce Landwarów, dwie pary szyn na prawo, ku zimnej pruskiej przemocy, dwie pary szyn prosto, ku tej krainie, gdzie jakaś lekka zielenieje nadzieja, ale jeszcze silnie popielatawa, jak to żyto, wyłonione dopiero co z pod śniegu.

Myśl o nieszczęsnym dragonie jeszcze czas jakiś nie dawała mi spać.

— Ha... człowiek też!... jak ja!... jak wielu innych!... czuje... zabiega... cierpi!... zupełnie tak samo, jak cierpiałbym ja w podobnym wypadku... Ach!... gdyby to wreszcie ludzie zrozumieli, że wszyscy ludzie ludźmi!... że wszyscy cierpią!...

Lecz w końcu machnąłem ręką i pomyślałem:

— A jednak!... „Istinno ruscy“ zawsze będą myśleli, że tylko im ciążyło jarzmo mongolskie!

I westchnąwszy ciężko — zasnąłem!

Dz. wileński. Stanisław Pilecki.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 maja 1907 r. (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 lipca.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia. Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza. Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
11.00 r. (osob.) do Lwowa, Stanisławowa, Jasła. Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.49 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Słotwiny.
3.15 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa. Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia. Żywca, Zakopanego. Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan. Bukaresztu. Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa. Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokola, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza. Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

1.00 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3.45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.50 r. (express) z Ickan. Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8.10 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk. Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.25 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 15 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
4.40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega. Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 20 sierpnia do 10 września
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego. w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.